

Edyta SADOWSKA
Akademia im. Jana Długosza
w Częstochowie

Losy polskiej szkoły na obczyźnie (1940–1947)*

„[...] W modlitewnej zadumie szukam drogi
to ona do domu zaprowadzi mnie z wygnania
abym szmerem traw zielonych ukojła ducha
a gdy czas przyjdzie spoczęła w Ziemi Ukochania [...]”¹.

Edukacja spełniała i spełnia zawsze istotną rolę w życiu każdego narodu – przekazuje bowiem narodowe dziedzictwo, także literackie i kulturowe, hołubi język ojczysty i stoi na straży wartości duchowych. Jednakże nie zawsze droga do wykształcenia mierzona była kategorią wolności narodów. Losy polskiej szkoły na trwałe wpisały się w losy narodu.

Historia pozostawiła dla potomnych ślad, iż społeczeństwo polskie, świadome ogromu zniszczeń i skutków polityki eksternistycznej prowadzonej od września 1939 roku przez okupanta w kraju, przez walkę cywilną próbowało równoważyć poniesione straty materialne i ludzkie zarazem. Pełnym obliczem tej postawy była konspiracyjna działalność polskiego szkolnictwa, a na obczyźnie praca wielu ośrodków, w których funkcjonowały polskie szkoły.

Należy się zgodzić z opinią Janusza Wróbla mówiącą o tym, iż „[...] epopeja polskiej ludności cywilnej, która opuściła w dramatycznych okolicznościach Związek Sowiecki wraz z armią gen. Władysława Andersa², jest chyba najbar-

* Tekst jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego na konferencji „Kreowanie tożsamości szkoły – historia – teraźniejszość – przyszłość”, Kazimierz Dolny 21–23 kwietnia 2008 r.

¹ Fragment wiersza pt. *Powracam* Ireny Lamprycht, poetki jako dziecko wywiezionej z rodzicami na Syberię w 1940 r., zob. w: *Migracja. Uchodźstwo. Wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*, red. D. Lalak, Warszawa 2007, s. 186.

² Szerzej o tym por.: P. Żaroń, *Armia Andersa*, Toruń 2000; zob. także: W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1981.

dziej niezwykle rozdziałem historii polskiej diaspory. Po raz pierwszy w dziejach naszego kraju tak liczna grupa ludności polskiej znalazła się w odległych i egzotycznych regionach świata: na Bliskim i Środkowym Wschodzie, w Indiach, Afryce, Meksyku i Nowej Zelandii”. – I dalej konstatuje – „[...] te odległe kraje [...] stały się miejscem pobytu kilkudziesięciu tysięcy dawnych mieszkańców Podola, Polesia, Wołynia i innych regionów Polski Wschodniej, okupowanych po 17 września 1939 r. przez Związek Sowiecki”³.

Rozważania niniejsze dotkną problematyki związanej z edukacją ogromnej rzeszy polskich dzieci, które w wyniku deportacji po 17 września 1939 r. znalazły się na terytorium ZSRR, by stamtąd, ewakuowane, kontynuować naukę na Bliskim i Środkowym Wschodzie, a następnie w Afryce Wschodniej i Południowej, Meksyku czy Nowej Zelandii.

Eksploatacja literatury przedmiotu pozwala nam sądzić, iż można mówić o trzech okresach obejmujących zjawisko uchodźstwa cywilnego, które stanowiły również o rozwoju polskiej oświaty i szkolnictwa na obczyźnie. Okres I to lata 1940–1942, okres II: 1942–1945, i okres III: 1945–1947⁴.

Na podkreślenie zasługuje jednakże fakt, iż powstanie i działalność polskiego szkolnictwa dla dzieci i młodzieży poza ojczyzną w okresie II wojny światowej było niewątpliwie wspaniałym osiągnięciem i to zarówno władz wojskowych, administracji polskiej, jak też ludności cywilnej na całym świecie. To właśnie na terenach objętych działaniami wojennymi dzieci i młodzież w organizowanych szkołach otrzymywała pomoc, jak to podkreślał w swych rozważaniach Kamil Barański, „[...] nie tylko w zakresie wiedzy ogólnej i przygotowania do różnych zawodów, ale zostały otoczone opieką duchową katechetów szkolnych i opieką zdrowotną lekarzy. Miały też pomoc w postaci wszelkich środków do nauki i do zaprawy fizycznej przez uprawianie sportów”⁵.

³ Cyt. za: J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950*. Seria: „Monografie”, t. 8, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2003, s. 7. Szerzej na temat okupacji Kresów Wschodnich por.: Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni*, Łódź 2000, passim; *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, Rzeszów – Warszawa 2005 i in.

⁴ Szerzej na ten temat por.: J. Draus, *Oświata i nauka polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie 1939–1950*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1993, s. 50. Podział ten jest także odzwierciedleniem ogólnej sytuacji politycznej tego okresu, jednakże zakreślone ramy opracowania nie pozwalają na szersze potraktowanie zagadnień związanych z omówieniem sytuacji militarno-politycznej Polski na arenie międzynarodowej po roku 1939, także w kontekście działań oświatowych podjętych m.in. na terenie Francji, Rumunii, Węgier, Szwecji, Austrii, Niemiec, Wielkiej Brytanii czy Kanady.

⁵ Cyt. za: K. Barański, *W trzy strony świata. Szkolnictwo polskie poza granicami kraju w czasie drugiej wojny światowej*, Caldera House LTD, Sussex, Anglia 1991, s. 5.

Jedną z najpoważniejszych trudności, na jaką napotykała w swych działaniach organizacja polskiego szkolnictwa na obczyźnie, był brak nauczycieli, szczególnie odczuwany na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Na pracy polskich szkół na obczyźnie odciskał swe piętno także dotkliwy niedostatek polskich podręczników, map, przyborów i innych pomocy naukowych. Dolegliwości te starano się załagodzić w różny sposób, m.in. staraniem Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (MPiOS) uruchomiono w Palestynie (Tel-Awiv) wydawanie podręczników polskich do nauki łaciny, geografii, historii i literatury, które rozprawdzano do innych, większych skupisk, w których znajdowały się i funkcjonowały polskie szkoły. Należy także nadmienić, iż system organizacji polskich szkół nie był zsynchronizowany z systemem oświatowym krajów, w których powstawały, a rządy tych państw interesowały się zasadami funkcjonowania szkolnictwa o polskim charakterze w niewielkim stopniu⁶. Wśród państw, które przyjęły polskich uchodźców po ewakuacji z ZSRR w 1942, były m.in.: Iran, Irak, Liban, Indie, Kenia, Uganda, terytorium Tanganika, Rodezja Północna, Rodezja Południowa, Związek Południowej Afryki, Nowa Zelandia oraz Meksyk.

* * *

Na terytorium ZSRR rozwój szkolnictwa wiązał się bezpośrednio z działaniami pomocowymi i opiekuńczymi nad szkołami, domami dziecka, sierocińcami i domami starców, pozostając w gestii Ambasady Polskiej w Kujbyszewie⁷.

W okresie od grudnia 1941⁸ do lipca 1942 r. na terenach ZSRR utworzono 139 sierocińców i ochronek, w których przebywało około 9 tys. dzieci, także 30 zakładów opiekuńczych dla osób niezdolnych do pracy, 21 stołówek, 116 punktów dożywiania, z których korzystały głównie dzieci, 46 szpitali i 15 ambulatoriów. Należy pamiętać jednakże o tym, iż liczba polskich sierot – dzieci, których rodzice zginęli podczas deportacji i emigracji bądź zmarli, zarejestrowanych

⁶ Na ten temat zob.: E. Wróbel, J. Wróbel, *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Panorama Publishing Co., Chicago 1992, passim.

⁷ Na temat działalności opiekuńczej Ambasady Polskiej na terenie ZSRR zob.: B. Szubtarska, *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941–1943*, Warszawa 2005.

⁸ Na mocy porozumienia z 24 grudnia 1941 r. rząd radziecki wyraził zgodę na organizację polskich sierocińców i szkół. Powstały wytyczne dotyczące organizacji i programów domów dziecka, etatów, personelu, obowiązków kierownika, planów pracy i opieki zdrowotnej. Instrukcja ukazała się w czasopiśmie „Polska” i została podana do wiadomości ludności polskiej. Szerzej na ten temat zob.: Z. Żaroń, *Wojenne losy ludności polskiej na obczyźnie w latach 1939–1947*, UNICORN Publishing Studio, Warszawa – Londyn 1994, s. 49.

przez ambasadę, sięgała blisko 20 tys.⁹ Oprócz domów dziecka, nazywanych wówczas ochronkami czy sierocińcami, do życia powołano 175 przedszkoli, w których znalazło opiekę 5685 dzieci, 43 szkoły, do których uczęszczało około 3 tys. młodzieży, oraz 68 kursów (ok. 1500 słuchaczy). W przedszkolach pracowało 405 przedszkolank, a w szkołach 224 nauczycieli.

Należy nadmienić, iż pojęcie przedszkole miało wówczas zupełnie odmienne znaczenie niż obecnie. Do przedszkola, które zapewniało spanie, naukę i wyżywienie, chodziły dzieci do lat 14, ucząc się na poziomie od 1 do 4 klasy szkoły powszechnej.

Na podstawie dostępnych sprawozdań, w latach 1941–1942, w placówkach o charakterze opiekuńczo-wychowawczym na terenie ZSRR – łącznie ze szkołami – przebywało około 15,5 tys. dzieci (objętych edukacją przedszkolną, szkolną bądź przebywających na kursach), na 132 tys. dzieci zarejestrowanych¹⁰.

Na olbrzymich terenach ZSRR, tam gdzie nie było polskich szkół, część rodzin posyłała swe dzieci do szkół radzieckich. Jednak była to grupa znajdująca się w mniejszości wśród tych, którzy – w obawie przed rusyfikacją – nie czynili tego wcale. Jak pisze Małgorzata Stopikowska, „Zesłańcy bardzo często nie mieli możliwości podjęcia wolnej decyzji o uczęszczaniu do szkoły. W wielu okręgach władze skrupulatnie egzekwowały obowiązek szkolny, a wobec uchylających się stosownie dotkliwe kary – np. cofnięcie rodzinie przydziału chleba lub kary pieniężne. Mimo zastosowanego przymusu wiele dzieci nie uczyło się wcale, głównie ze względu na brak sieci oświatowej w głębi Związku Sowieckiego”¹¹.

Mimo licznych obaw i rozterek płynących z tzw. „rusyfikacyjnej obróbki młodego pokolenia” w wielu polskich rodzinach przygotowywano dzieci na spotkanie z „inną” szkołą, mówiąc „Jesteś Polakiem i katolikiem. O tym wiesz dzisiaj i zapamiętaj do końca życia. Nikt cię nie zrusyfikuje [...]. Do szkoły musisz chodzić, bo każą, ale nie słuchaj, co tam mówią. To nie twoja szkoła. Twoja szkoła będzie tutaj, w domu”¹².

⁹ Należy przypuszczać, że dzieci tych było znacznie więcej, a tylko niewielka ich liczba znalazła się we wskazanych placówkach. Szerzej o tym por.: E. Trela, *Edukacja dzieci polskich w Związku Radzieckim w latach 1941–1946*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.

¹⁰ Zob. szerzej na ten temat: Archiwum Akt Nowych (AAN), HI, Ambasada RP w ZSRR, sygn. HI/VII/57.

¹¹ Szerzej na temat losów edukacyjnych Polaków na zesłaniu zob.: M. Stopikowska, *Wychowanie Polaków na zesłaniu w ZSRR*, Lublin 2001, s. 245.

¹² Tekst zaczerpnięty ze wspomnień Eugeniusza Wojnara, deportowanego jako dziecko do Omskiej Oblaści 10 lutego 1940 r., pt. *Dzieciństwo w tajdze i stepie*, [w:] *Tak było...*, seria: *Sybiracy*, t. 2: *Dzieciństwo na Syberii*, Kraków 1996, s. 237.

Rozpiętość programowa szkół była bardzo duża w zależności od personelu nauczycielskiego i poziomu, jaki reprezentowali sami uczniowie. Były także szkoły oparte o program nauczania szkół polskich. Warto tutaj wspomnieć dla przykładu o trzech szkołach założonych i prowadzonych przez Żydów.

Pierwsza szkoła w Namanganie (Uzbecka SSR) otworzona 15 X 1942 r. „[...] uzyskała dobre pomieszczenie, któremu własnym wysiłkiem nadała b. estetyczny wygląd [...]. Ustalony przez Radę Pedagogiczną program obejmował zakres 6 klas szkoły powszechnej i 2 klasy gimnazjalne. Uczniów 66. Dzieci redagowały ładną gazetkę ścienną”¹³.

Następna szkoła w Ferganie (Uzbecka SSR) utworzona 1 VII 1942 r. „lokal uzyskano w szkole sowieckiej. Uczniów 108. Program obejmował zakres 6 klas szkoły powszechnej i I gimnazjalnej”¹⁴. W celu przybliżenia klimatu, w jakim działała szkoła, i trudności, z jakimi musiała borykać się na co dzień, przytaczamy fragment szczegółowego sprawozdania za I półrocze 1942/1943 r.: „[...] Na poważne trudności napotyka grono nauczycielskie składające się z sił kwalifikowanych z powodu braku podręczników szkolnych w języku polskim. Jeśli mimo to szkoła rozwija się dobrze i spełnia swoje zadanie, należy to przypisać w głównej mierze zespołowi nauczycieli i ich ambicji postawienia szkoły w Ferganie na wysokim poziomie, dorównującym dobrym tradycjom dobrze prowadzonych szkół w Kraju. Dzieci uczą się bardzo chętnie i przywiązały się do szkoły. Postępy są zadawalniające [!]. [...] Dzieci wydają gazetkę szkolną, stojącą na wysokim poziomie. Dzieci są codziennie dożywiane w szkole. Również za pośrednictwem szkoły dzieci zostały ubrane, obute oraz zaopatrzone w bieliznę”¹⁵.

Kolejna szkoła w Jakucku (Jakucka ASRR) otwarta 10 V 1942 r. Pracowała wg ustalonego przez radę pedagogiczną programu na cały rok, obejmującego naukę religii¹⁶.

Po ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR na Środkowy Wschód, władze radzieckie ograniczyły działalność polskich placówek oświatowych i opiekuńczych. Do 1943 roku dotrwało niewiele, tj. 57 szkół, do których uczęszczało 1740 dzieci, i 35 domów dziecka, w których przebywało 2611 polskich sierot

¹³ Cyt. za: Ambasada RP w ZSRR – Dział Opieki Społecznej. Udzielana pomoc i opieka nad ludnością żydowską w ZSRR, oprac. Zygmunt Troczyński (Teheran, sierpień 1943 r.), AAN, HI, sygn. HI/VII/22, k. 345.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Fragment sprawozdania z działalności szkoły żydowskiej w Ferganie, cyt. za: Ambasada RP w ZSRR – Dział Opieki Społecznej. Udzielana pomoc i opieka nad ludnością żydowską w ZSRR..., AAN, HI, sygn. HI/VII/22, tam: Saper, sprawozdanie za I Półrocze 42/42. k. 345.

¹⁶ Szerzej o tym: Z. Cutter, E. Sadowska, *Uwarunkowania rozwoju szkolnictwa polskiego w ZSRR z uwzględnieniem ludności wyznania mojżeszowego w latach 1939–1943*, [w:] *Historyczne konteksty edukacji obywatelskiej w społeczeństwach wielokulturowych*, red. A. Szerlag, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007, s. 202–210.

i pól sierot¹⁷. Po roku 1943 dalsze działania nad polskimi placówkami oświatowymi przejął Związek Patriotów Polskich (ZPP)¹⁸.

Rosnąca pod wpływem ewakuacji z terytorium ZSRR¹⁹ liczba dzieci i młodzieży wywołała na Bliskim i Środkowym Wschodzie ogólną potrzebę nauczania w języku polskim. Trudności w pierwszym okresie funkcjonowania szkół nie brakowało. Przybywające ze ZSRR dzieci były w złym stanie zdrowia, trudno było od nich wymagać wielkiego wysiłku umysłowego, tym bardziej że psychika małych uchodźców obciążona była bagażem tragicznych przeżyć w Rosji. Poza tym, w obozach mieszkali dzieci w różnym wieku, o dłuższych lub krótszych przerwach w nauce, trudno więc było dobrać klasy o wyrównanych poziomach. Zrodziła się potrzeba prowadzenia zajęć tzw. wyrównawczych.

W organizację polskiego szkolnictwa na tym terenie mocno zaangażowały się władze wojskowe, konsularne oraz delegatury Ministerstwa Opieki Społecznej (MOS). We wspomnieniach z tego okresu ojca Łucjana Z. Królikowskiego czytamy: „[...] dzieci, które znalazły się na Bliskim Wschodzie pod opieką Polskiej Armii, nie zawiodły się na swych opiekunach, tak bliskich sercu od lat najmłodszych. W szkołach wojskowych lub pod zarządem wojska kilka tysięcy młodych zdobyło praktyczny zawód, przygotowało się do studiów uniwersyteckich lub uzupełniło swoje wykształcenie, przerwane wskutek deportacji”²⁰. Jednakże początki organizacyjne tych szkół były trudne, mieściły się one bowiem w barakach, dzieci siedziały niejednokrotnie na przynoszonych ceglach, zeszyty trzymając na kolanach. Brakowało podręczników i pomocy naukowych. Ponadto, nie wszyscy nauczyciele dysponowali odpowiednim przygotowaniem pedagogicznym.

Pod koniec 1942 roku funkcjonowało już w Iranie 31 szkół powszechnych, 8 gimnazjów, 1 liceum i 3 przedszkola. I tak „[...] w: Teheranie – 16 szkół powszechnych, 7 gimnazjów, 1 liceum, 3 przedszkola; Isfahanie – 14 szkół powszechnych, 3 gimnazja, 1 szkoła handlowa, szkoła zawodowa; Ahwazie –

¹⁷ Por.: AAN, HI, Ambasada RP w ZSRR, sygn. HI/VII/57.

¹⁸ Szerzej na ten temat por.: A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994, s. 41–67; 100–135; także: E. Trela, *Edukacja dzieci polskich...*, passim, por. także: M. Stopińska, *Wychowanie Polaków na zesłaniu w ZSRR*.

¹⁹ Szerzej na ten temat por.: J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego...*

²⁰ Szerzej por. Ł.Z. Królikowski OFMConv, *Skradzione dzieciństwo. Polskie dzieci na tulącym szlaku 1939–1950*, Kraków 2008, s. 106.

1 szkoła powszechna, 1 gimnazjum. Do szkół tych chodziło 12 600 dzieci, a uczyło w nich 345 nauczycieli²¹.

W Isfahanie na początku 1944 roku powstały jeszcze szkoły powszechne, dwa gimnazja dla dziewcząt i jedno dla chłopców oraz szkoła handlowa i przemysłowa, przysposabiająca do opanowania wiedzy z zakresu rytownictwa, intro-ligatorstwa, tkania dywanów, gospodarstwa domowego czy szycia. Naukę pobierało około 1200 dziewcząt i chłopców, w tym 80% stanowiły sieroty.

W latach 1942–1943 spadła ilość szkół na tym terenie, co było spowodowane ewakuacjami dzieci do Afryki i Azji, a część dzieci, zważywszy lepsze warunki klimatyczne, przeniesiono z Iranu do Libanu, Syrii i Palestyny, by z inicjatywy polskich nauczycieli utworzyć w Tel Awiwie (1940) pierwszą szkołę powszechną, gimnazjum i liceum²². A po roku 1945 było tam już 15 szkół powszechnych, 4 gimnazja, 2 licea oraz różne kursy zawodowe dla osób starszych, także kursy języków obcych²³.

W Palestynie zaistniały również polskie szkoły, m.in. w Betanii, w Nazarecie (oprócz szkoły junaczek funkcjonowała tam także szkoła powszechna i liceum dla dziewcząt) i w Ain-Karem.

Należy podkreślić, iż we wszystkich szkołach i internatach nauczyciele, lekarze i obsługa była polska, opłacana przez Delegaturę.

* * *

Rozwój szkolnictwa na terytorium państw Afryki obejmował placówki na różnych poziomach, począwszy od przedszkoli aż po szkoły średnie, ogólnokształcące i zawodowe. W zorganizowanie sieci szkół zaangażowana była delegatura MPIOS i delegatura Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP).

I tutaj początki były niezwykle siermiężne. Zajęcia odbywały się pod gołym niebem bądź w glinianych domach mieszkalnych. W szkołach nie było ławek, stołków, zeszytów, ołówków. Nim pojawiły się podręczniki, przybory szkolne i papier, dzieci pisały patyczkami na piasku. Tak, mimo licznych niedostatków, tworzono pierwsze szkoły powszechne i średnie.

²¹ Cyt. za: Z. Żaroń, *Wojenne losy ludności...*, s. 68. Jeszcze na początku 1944 roku w Teheranie i Isfahanie przebywało ponad 4 tys. polskich dzieci. W Teheranie: 2840 – objęte nauką bądź to w szkołach powszechnych, bądź w dwu gimnazjach dla dziewcząt i dwu koedukacyjnych, bądź w liceum handlowym dla dziewcząt. Tamże, s. 68.

²² Była to odpłatna szkoła prywatna z wysokim poziomem nauczania. W późniejszym okresie, po roku 1943, uzyskała uprawnienia szkoły publicznej oraz pomoc finansową rządu i przeszła pod nadzór utworzonej w Palestynie nowej placówki urzędowej – Delegatury Urzędu Oświaty.

²³ Por. na ten temat: Z. Żaroń, *Wojenne losy ludności...*, s. 68–69.

O wielkim poświęceniu i trudzie włożonym w organizację zajęć szkolnych świadczy chociażby wypowiedź jednej z pracujących w tych warunkach nauczycielek, w której to wypowiedzi czytamy: „[...] Ileż razy nie mogłam sobie przypomnieć szczegółów programu, ileż razy biedziłam się nad sposobem podania nowej wiadomości. [...] Ręce nieraz opadały przy obmyślaniu planu pracy na dzień następny, bo wszystkiego było brak: brak podręczników, brak pomocy jakiegokolwiek, brak nawet tablicy, by coś niecoś można było napisać. I rodziło się zwątpienie w celowość takiej pracy. Ale przyszło miłe rozczarowanie. Uruchomiono bowiem przedszkole i odpowiednią ilość klas szkoły podstawowej i gimnazjum i liceum. Postępy w naukach są niezaprzeczone. [...] Widzę więc, że praca nasza nie idzie na marne, i nie bez dumy stwierdzam, że jesteśmy narodem żywotnym, umiejącym sobie radzić w najtrudniejszych warunkach. Da Bóg, że przetrzymamy i ten ostatni etap naszej tułaczki i przeprowadzimy tę naszą gromadkę do Wolnej Ojczyzny”²⁴.

Największą bolączką wszystkich szkół był, wspomniany już, brak podręczników, zeszytów, pomocy szkolnych i naukowych. Czasem jeden podręcznik musiał wystarczyć na całą klasę. Dyktowano więc teksty, przepisywano, a starsze dzieci z kolei przepisywały elementarze dla młodszych klas.

Szkoły średnie, gimnazja i licea ogólnokształcące powstawały głównie w Masindi i Tengeru w Afryce Wschodniej. Państwowe Gimnazjum Ogólnokształcące i Liceum Humanistyczne w Masindi liczyły łącznie 5 klas (274 uczniów), a nauczanie realizowało 13 pedagogów. Około 250 uczniów uczyło się w pełnym gimnazjum koedukacyjnym w Tengeru. Z kolei na południu Afryki powstawały szkoły o profilu ogólnokształcącym, prowadzono także kursy gimnazjalne. Ogółem w klasach gimnazjalnych i licealnych uczyło się 829 uczniów²⁵. Nie należy pomijać także działalności kulturalnej i harcerstwa, które były udziałem wielu dzieci i młodzieży na „czarnym lądzie”²⁶.

Mimo wielu trudności, zdołano także zorganizować podstawy nauczania zawodowego (Uganda, Tanganica). Powstała szkoła handlowa, rolnicza, hafciarska, rzemieślnicza, w których wyrabiano dywany i pantofle. Dzięki ofiarności nauczycieli i chęci do nauki młodzieży wyniki edukacji były dobre. We wszystkich szkołach w Afryce obowiązywała nauka języka angielskiego.

²⁴ Fragment wypowiedzi nauczycielki pracującej w szkole w Masindi, tamże, s. 99.

²⁵ Por. na ten temat: Statystyka szkolnictwa polskiego w Afryce Wschodniej i Południowej, HI, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), 187.

²⁶ Szerzej o tym: J. Wróbel, *Uchodźcy polscy...*, s. 136–176.

* * *

Z kolei w polskich szkołach na terytorium Indii, w Nowej Zelandii czy Meksyku, tak jak i w większości innych miejsc, w których znajdowały się skupiska uchodźców, początkowo w ogóle nie było podręczników. Dzięki przychylności władz oświatowych księstwa Navanagaru dzieci otrzymywały przybory szkolne, zeszyty, ołówki. Nauczano przeważnie stosując formę pogadanek, odczytów, wykładów, a także zajęć praktycznych.

W czerwcu 1943 r. w osiedlu dziecięcym w Balachadi, około tysiąca dzieci w wieku szkolnym zaczęło się uczyć w szkołach powszechnych i gimnazjach, a dzieci poniżej lat pięciu – w przedszkolach.

Następne szkoły powszechne i średnie (uczyło się w nich nawet do 1800 dzieci), działające jak kursy, powstały w pobliżu Karaczi (były to obozy przejściowe, z których odpływały transporty do Afryki, Meksyku i Nowej Zelandii). Programy nauczania dostosowane były do czasu wyczekiwania na transport i – jak twierdzi Zbigniew Żaroń: „[...] poszczególne klasy tych prowizorycznych szkół skupiały dzieci nie według wieku, lecz według poziomu zdobytej już wiedzy”²⁷.

Powstały nowe trzy szkoły powszechne (osiedle Kalhapur), liczące 23 klasy, dziesięcioklasowe gimnazjum i dwuklasowe liceum. Ogółem do szkół powszechnych chodziło 1150 uczniów, do szkół średnich – 350, a do dwóch przedszkoli 333 dzieci.

Warunki nauczania były niesprzyjające. Pomieszczenia szkolne były ciasne, pozbawione drewnianych podłóg. Brakowało także ławek, stały tylko stoły. W klasach znajdowały się jednak tablice, mapy, godła polskie i kreda, a średnio na czterech uczniów przypadał jeden podręcznik. Nadmienić należy również, iż młodzież szkół średnich chętnie organizowała koła zainteresowań, takie jak: literackie, historyczne, fizyczne itp.

Klasy dawały dzieciom poczucie łączności z krajem, ich wystrój bowiem przypominał często różne style regionalne (kaszubski, podhalański, łowicki itp.).

Łącznie w połowie 1945 r. w osiedlach polskich na terenie Indii uczyło się ponad 4,5 tys. dzieci. Odnotowano 6 szkół podstawowych, 2 gimnazja, 1 liceum, 5 przedszkoli²⁸.

Dzieci uczyły się i żyły w przekonaniu, że są dobrymi Polakami, o czym świadczy wypowiedź jednej z uczennic: „[...] Najdłuższe chwile naszego życia obozowego, bo prawie cały dzień, spędzamy w polskiej szkole i nad polską książką. Każde z nas wie, że my właśnie jesteśmy przyszłością narodu, i że na nas Polska czeka. Do nauki przykładamy się chętnie i staramy się zdobyć jak najwięcej wiedzy... My tu nie tylko mamy chleba pod dostatkiem, ale mamy

²⁷ Tamże, s. 119.

²⁸ Szerzej na ten temat por.: E. Wróbel, J. Wróbel, *Rozproszeni po świecie...*, s. 242–252.

możliwość korzystania z nauki w polskiej szkole, mamy możliwość słuchania słów polskich nauczycieli, którzy poświęcają się wyłącznie dla nas [...]”²⁹.

W Nowej Zelandii i w Meksyku także powstawały polskie szkoły. Nauka w tych szkołach była na wysokim poziomie. Część dzieci uczyła się w prywatnych szkołach katolickich. Młodzież mieszkała w bursach prowadzonych przez siostry urszulanki. W Nowej Zelandii dzieci polskie miały bardzo dobre warunki³⁰.

Ogółem we wszystkich polskich osiedlach w Afryce, Azji i w Meksyku uczyło się, w szkołach powszechnych, średnich i przedszkolach, około 14,5 tys. dzieci³¹.

Należy jednak pamiętać, iż ze wszech miar dla wielu dzieci trudne to było dzieciństwo i trudne lata nauki, okupione tęsknotą, bólem i krzywdą. Niejednokrotnie bowiem „nauczycielstwo ze współczuciem obserwowało, jak młodzież szkolna wraca często wspomnieniami do tej ponurej i burzliwej przeszłości, jak gdyby żadnym sposobem nie mogła się od niej oderwać. Tęsknota do matki, ojca, siostry czy brata, zmarłych lub pozostałych w Rosji, przypominała zresztą wszystko od nowa, od samego początku”³².

* * *

Wraz z powstawaniem polskich skupisk emigracji wojennej rozwijała się nie tylko polska oświata, ale także równoległe polskie ośrodki naukowe, szczególnie na Bliskim i Środkowym Wschodzie. To właśnie z inicjatywy większości pedagogów przybyłych z Polski przez Rumunię, dysponujących odpowiednim przygotowaniem zawodowym i praktyką nabytą jeszcze w polskich szkołach, naukowców, literatów i dziennikarzy, rozwinęły swoją działalność polskie szkoły i instytucje o charakterze naukowym³³.

²⁹ Fragment wypowiedzi uczennicy I klasy gimnazjum – Heleny Chwieduk (szkoła w Pahiatua), cyt. za: Z. Żaroń, *Wojenne losy ludności...*, s. 120.

³⁰ Szerzej na ten temat por. wspomnienia dzieci zawarte w: *Dwie ojczyzny. Polskie dzieci w Nowej Zelandii. Tulacze wspomnienia*, red. S. Manterys, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2006.

³¹ Por. na ten temat: E. Wróbel, J. Wróbel, J., *Rozproszeni po świecie...*, s. 242–252.

³² Ł.Z. Królikowski OFMConv, *Skradzione dzieciństwo...*, s. 152.

³³ Szerzej na ten temat zob.: J. Draus, R. Terlecki, *Polskie szkoły wyższe i instytucje naukowe na emigracji 1939–1945*. Seria: „Nauka dla Wszystkich”, nr 382, Ossolineum, Wrocław 1984, passim; „Rozprawy z dziejów oświaty”, t. 29, red. J. Miąso, Ossolineum, Wrocław 1986 [tu: J. Draus, *Polskie ośrodki naukowe na Bliskim i Środkowym Wschodzie w latach 1941–1950*, s. 133–166]; J. Draus, *Oświata i nauka polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie 1939–1950*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1993, passim; Z. Żaroń, *Wojenne losy ludności...*

Także dzieje polskiej książki, w tym podręczników szkolnych, podczas II wojny światowej naznaczone były licznymi tragicznymi losami. Dość wspomnieć, iż jej wydawaniem i rozpowszechnianiem po roku 1939 zajęły się siły zbrojne, a także wiele wychodźczych organizacji oraz przeniesionych za granicę ministerstw i urzędów, powołujących w tym celu określone agendy. Do akcji wydawniczej również włączały się istniejące na obczyźnie polskie księgarnie i drukarnie. Wydawnictwa polskie tłoczono wszędzie tam, gdzie pojawiały się skupiska emigracyjne, a więc w tak odległych krajach, jak Indie, Chiny, Australia, Nowa Zelandia, Rodezja, Meksyk, Argentyna i Kolumbia czy na Bliskim Wschodzie (np. w Jerozolimie, w latach 1943–1945, wydano ponad 80 tytułów podręczników dla polskich szkół na obczyźnie)³⁴.

Nasze rozważania pozwalają sądzić, iż ślady polskich działań edukacyjnych na przestrzeni lat 1939–1945 i bezpośrednio po roku 1945 były obecne aż w około 288 miejscowościach (łącznie z krajami europejskimi)³⁵.

Ważne również jest i to, że w tym okresie znaleźli się nauczyciele, którzy swoją ofiarną pracą, trudem wychowawczym i organizatorskim uczynili wszystko, aby dla ogromnej liczby dzieci los szkoły polskiej na obczyźnie stał się wartościowym, mądrym, pożytecznym przeżyciem, służącym najwyższym wartościom. Na podkreślenie zasługuje bowiem fakt, iż pod groźbą utraty tożsamości narodowej czy kulturowej, nauczyciele ci, niejednokrotnie w skrajnych warunkach wojennej deportacji i wielu zawirowań, będących następstwem działań mających na celu degradację psychiczną narodu, spieszyli dzieciom i młodzieży z materialną i duchową pomocą. Dzieje polskiej szkoły na obczyźnie to także dzieje wielu setek dzieci, o których losie nie sposób nie pamiętać.

³⁴ Szerzej o tym por.: A. Kłossowski, *Na obczyźnie. Ludzie polskiej książki*, Ossolineum, Wrocław 1984, s. 38–41.

³⁵ Informacja podana na podstawie: K. Barański, *W trzy strony świata. Szkolnictwo polskie poza granicami kraju w czasie drugiej wojny światowej*, Caldra House LTD, Sussex, Anglia 1991, passim.